WARSZAWSKA

10 MAJA 1847 roku.
PONIEDZIAŁEK.

№ 130

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Komisja rządowa przychodów i skarbu zważając, iż porównanie komor celnych 3éj klasy z atrybucjami komor 1éj i 2éj klasy pod względem przepuszczania do kraju obcych starozakonnych i pobierania od nich opłaty gełejtowéj, stanie się użytecznem dla komunikacji handlowéj i dochodów skarbowych — postanowiła pod dniem 26 lutego (10 marca) r. b. nr. 23,504 upoważnić komory 3-éj klasy, aby podobnie jak komory 1-éj i 2-éj klasy, wpuszczały do kraju starozakonnych z zagranicy przybywających i wydawały im za opłatą przepisami oznaczoną bilety celno-żydowskie, do czego pod jednym komory 3éj klasy otrzymały upoważnienie.

Główna kasa oszczędności. — W tygodniu upłynionym do dnia 27 kwietnia (9 maja) r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 28, na które, tudzież na dawniejsze, w 182 wnioskach złożono rs. 1838 kop. 40 (złp.12,256); na żądanie 59 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za rok bież. rs. 8 k. 23½) rs. 1603 kop. 24 (złp. 10,688 gr. 8), i umorzono książeczek oszczędności 17; przeto uczestników 4698 posiada kapitał rs. 151,026 kop. 74 **(czyli zł. 1,006,841 gr. 28)** — Warszawa d. 27 kwietnia (9 maja) 1847 roku. — Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędnosci Płockiéj, w dniu 20 kwietnia (2 maja) r. b. 48 uczestników złożyło rs. 177 kop. 90 (czyli złp. 1186); zaś w dniu 18 (30) kwietnia t. r. uczestników 7 odebrało rs. 67 kop. 53½ (czyli złp. 450 gr. 7); cały zatem kapitał przez 411 uczestników posiadany, wynosi rs. 5575 kop. 1½ (czyli złp. 37,166 gr. 23).

Biuro Warsz. Ober-Polic. — Danielski Andrzéj, po wycierpieniu w r. z. w więzieniu Brzeskiém kary za kradzież, badany w biurze naczelnika pow. Kujawskiego, zeznał że urodzony jest w mieście Służewie, służył w b. wojsku polskiém przed rokoszem i w czasie trwania tegoż, wydaliwszy się do Prus z wojskiem rzeczoném, zostawał tamże w różnych miejscach do roku 1844. Zanim zostały sprawdzone zeznania Danielskiego co do pobytu za granicą z sprawowania się tamże, gdzie również jak się wykryło w roku 1844, spełnił kradzież gwałtowną u Moszczyńskiego dziedzica dóbr Rzeczyce w pow. Inowrocławskim, oddanym będąc pod dozór policyjny w gminie Osno w pów. Kujawskim, po dokonaniu nowéj kradzieży zbiegł i z pobytu swego wiadomym nie jest. Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra wzywa pp. właścicieli i rządzców domów, ażeby na wspomnionego zbrodniarza ścisłą zwracali uwagę, i w razie wyśledzenia najbliższéj władzy policyjnéj odstawili. — Rysopis: Andrzéj Danielski rodem z miasta Służewa, lat około 47, wzrost dobry, twarz ściągła, włosy blond, oczy niebieskie, nos i usta mierne.

Biuro Warszawskiego Ober-Policmajstra. — Znalezione i od osób podejrzanych odebrane zostały, następujące przedmioty: Żelazko do zawijania włosów;—koszul mężkich z płótna grubego dwie i kobiecych dwie;—chustka derowa popielata w kraty brązowe, chustka derowa w kraty czarne i pąsowe, suknia żaknotowa lila, suknia płócienkowa w paski, suknia płócienkowa w kwiatki, suknia stara płócienkowa w pasy, suknia muszlinowa mała, koszula mała, spodnica stara, ręcznik, spodnica kartonowa z szlakami u dołu, i płachta gruba; — trzy formy do ciasta z blachy mosiężnéj; — gwichtów mosiężnych kilka; — szklanka rznięta i klucz duży;—uzdziennic rzemiennych dwie i lejce;—lufcik nowy oszklony i okuty; — kadzielniczka żydowska srebrna zwana Hudes; — parasolka z materji w deseń;—łańcuszek mały

złoty;—zausznik żydowski z kamieniami; — spodnie wojskowe z sukna grubego;—rądelek bez rączki i paciorki ordynaryjne na szyję; — dwie łyżeczki małe srebrne; — prześcieradło żydowskie Tales zwane, książek żydowskich dwie, czapka żydowska z futrem, szlafrok kobiecy perkalowy, fartuszek tybetowy, kapota atłasowa żydowska, kołdra pikowa stara, prześcieradeł cztery, koszul kobiecych trzy, koszula męzka, ręcznik, dwa czepki nocne, chustka biała do nosa, para małych butów, para trzewików kobiecych i para dziecinnych; — dwa węborki blaszane;— łańcuszek mały z kluczykiem złotym;—pudełko od tytoniu palisandrowe, naczynie szklanne, i mundur stary żołnierski;—trzy szle z postronkami, dwa naszelniki i trzy nagłówki; — serenga; — surdut stary sukienny;—koszula kobieca, fartuch perkalikowy w kwiatki, ponczochy stare, i fartuch pół-merynosowy zielony;—rądelek miedziany;—zegarek srebrny staroświecki;—kawałek łańcuszka i dwa guziki bronzowe;—perkaliku kawałek;—sitko mosiężne;—derka końska i siennik z płótna grubego;—prześcieradło żydowskie i kaptur;—okulary w srebro oprawne;—chustka kolorowa do nosa, chustka w kraty derowa, sukienka, i fartuszek perkalikowy;—dwie pierzyny ordynaryjne; — obrus biały z cyfrą M. K. nr. 13; — łyżka srebrna bez trzonka; — dera końska ordynaryjna;—balia, wanienka, piła, młotek i pilnik; — kocioł miedziany, sztaba żelaza, lichtarz mosiężny, sitko bez rączki z nowego srebra, broszka bronzowa, i szczoteczka mała;—łyżka srebrna z cyfrą T. D.;—płaszcz stary szaraczkowy z czerwonym kołnierzem;—obrusek mały;—korków kilkanaście;—szarfa oficerska;—fartuch od sanek;—ręcznik z płótna ze szlakiem różowym;—stopień od tyłu powozu;—siekiera; — moździerz mały z tłuczkiem; — kubek platerowany;—drzwi sosnowe okute;—topor rzeźniczy;—parasol ordynaryjny niebieski;—spodnic dwie;—łyżeczka z nowego srebra;—lampa szynkowna;—poduszka z dorożki;—łańcuch żelazny od karowania drzewa;—łańcuch żelazny krótki;—torba skórzana w któréj znajduje się kilkanaście kawałków żelaza; — skrzynka z gałganami;—na kanwie robione pokrycie na poduszkę; — okulary w srebro oprawne;—prześcieradło dziecinne, dwa szlafroczki watowane, i surducik nankinowy;—zarękawek v. mufka futrzanna.—Wzywa się zatém prawych właścicieli, iżby po odebranie wymienionych przedmiotów z dowodami własność usprawiedliwiającemi w ciągu miesiąca od daty dzisiejszéj do biura policji zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie efekta wzmiankowane przez licytację na rzecz skarbu sprzedane zostaną.

Wiadomości miejscowe.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 677, wyjechało 401.

Jutro o godzinie 6éj wieczorem odbędzie się posiedzenie centralne Warszawskiego towarzystwa dobroczynności.

Wczoraj o godzinie 10éj rano, zakończył życie ś. p. Fedor *Kapel* jenerał-lejtnant, naczelnik sztabu inżenierów czynnéj armji i członek zarządu drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj.

W dniu wczorajszym Rozalja *Gratz* lat 70 mająca, w domu nr. 2246 zamieszkała, w stancji przez nią zajmowanéj, nagle życie zakończyła. Ciało jéj do decyzji sądu na miejscu zabezpieczone zostało.

Wiadomość o osobach zmarłych w upłynionym miesiącu kwietniu *w parafji św. Andrzeja*: Rychter Aug. lat 73, aptekarz; Saki Wawrz. lat 70, kupiec; Neer Stanisław lat 84, b. fabryk. powozów; Dembiński Józef lat 70, oficjal. pryw.; Żbikowski Wojciech lat 80, woźny; Leski Józef lat 26, pomocnik felczera; osób przy mężach i familji zostających 7, służący 1, wyrobników 2, dziecko płci żeńskiéj 1.— *W parafji św. Aleksandra*: Grabowski Wojciech lat 58, obyw.; Drzewiecki Stanis. lat 56, emeryt; Jaszczukiewicz Leopold lat 32, subjekt aptekarski; Burba Michał lat 50, podoficer inwalidów; osób przy mężach i familji zostających 5, służąca 1, żołnierzy 6, wyrobników obojéj płci 6, dzieci obojéj płci 14. — *W parafji Panny Marji*: Karwacki Dawid lat 50, właśc. domu; Napiórkowski Józef lat 23, urzędnik; Nieniewski Antoni lat 70, b. podpułk. b. w. pol.; Lewiński Józef lat 49, b. urzęd.; Pawłowski Bazyli lat 67, emeryt; Janiga Maciéj lat 59, emeryt; Kurpiński Jan lat 50, emeryt; Mleczkowski Szymon lat 56, szewc; Waliszewski Maciéj lat 80, krawiec; Łokcikowski Wojciech lat 52, dzierż. domu; osób przy mężach i familji będących 7, służących obojéj płci 7, podoficer 1, żołnierz 1, czeladnik 1, wyrobników obojéj płci 7, dzieci obojéj płci 6. — *W parafji Wolskiéj*: wyrobników obojéj płci 8, dzieci obojéj płci 3. — *W parafji Pragskiéj*: wyrobnic 2, dzieci obojéj płci 2.

Zakłady Piotra Steinkeller w Warszawie na Solcu pod nr. 2913a.— Wiadomość dla gospodarzy wiejskich.—Wielokrotny pobyt właściciela zakładów, w królestwie Wirtembergskiém, a ztąd zawiązane stosunki z tamtejszemi z swéj przemysłowości znanemi gospodarzami, podały mu sposobność obznajmienia się z wszelkiego rodzaju machinami gospodarskiemi, tamże w użyciu będącemi.—Wiadomo jak ważny wywierają wpływ machiny na ulepszenie uprawy ziemi; właściciel zakładów życząc upowszechnić takowe w naszym kraju, sprowadził znaczną ilość onych w modelach w 1/4 do 1/10 wielkości naturalnéj, niektóre zaś machiny w stanie i wielkości do użycia zdatne. — Przedmioty te ustawione są w tutejszych zakładach na widoku publicznym, i każdego czasu oglądane być mogą. Odpowiadając objawionym wszechstronnym życzeniom, zakłady tutejsze rozpoczęły przedewszystkiem wyrób tak zwanych Flandryjskich pługów (znanych także od wynalazcy pod nazwą pługów Schwerza), a nawet znaczna liczba takowych już jest na sprzedaż przygotowaną. Wiadomy jest pożytek pługów tego rodzaju w Niemczech, szczególniéj w latach suchych, na gruntach kamienistych, przy małéj stosunkowo sile pociągowéj; nadmieniamy tylko, że pługi w miejscowych zakładach wyrobione, są z wszelkiemi ulepszeniami, świeżo w Hohenheimie w królestwie Wirtembergskiém zaprowadzonemi, i odpowiadają zupełnie egzemplarzowi na model z Hohenheimu sprowadzonemu. Pługi wyrobione są z mocnego materjału, wszystkie na jeden model, tak, że części jednego bez żadnéj trudności do drugiego użytemi być mogą. Cena jednego pługa ustanowioną została odpowiednio cenie w Hohenheimie na złp. 88 czyli rs. 13 k. 20.

Nowy zakład bielni chemicznéj, w domu Radziwiłów przy ulicy Przechodniéj pod nr. 951/2 przyjmuje do bielenia bielizny lniane, bawełniane, muśliny, tiule, suknie, firanki, chustki, kol-

dry, frendzle etc. Przedmioty takowe chociażby najbardziéj zażółcone, w przeciągu dni kilku tak wybieli, aby nie było różnicy od nowych rzeczy. Białość ta pozostaje na zawsze, nie osłabia bielizny, wyczyszcza od plam z win lub owoców, i bielenie w każdéj porze roku uskutecznia się. Sposób ten w Wiedniu i Paryżu z zadowoleniem używany, dáje mi nadzieję, że szanowna publiczność i w kraju naszym zechce się przekonać o dogodności i wartości tego użytku, który za mierną cenę dopełniać będę. Bielizna do bielenia powinna być czysto oddaną. —Tak jak dawniéj utrzymuję mój zakład farbiarski w témże samém miejscu. Materje jedwabne, aksamit, tybety, korty, blondy prawdziwe i fosblondy na wszelkie kolory dokładnie farbuję, także bonetki i kapelusze, które przerabia się w najświeższy fason; od ufarbowania i zrobienia takowych po złp. 4. Za porządne i rzetelne wykonanie robot ręczę. — S. *Bloch*.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Byszewski Hen. ob. z Drzewiec nr. 584, Brzeski Antoni ob. z Siedlec nr. 500, Bieliński Juljan ob. z Kalenia nr. 472, Chełmicki Józef ob. z Pułtuska nr. 556, Ciemniewski Andrzéj ob. z Rzechowa nr. 500, Cenner Ernest kup. z Pestu nr. 634, Dembe Stan. ob. z Prac małych nr. 584, Dąbrowski Andrzéj ob. z Kamionki nr. 500, Gutsche Aug. kup. z Prus nr. 603, Grajbner Wład. urzęd. z Suwałk nr. 2441, Jackowski Tomasz ob. z Borowego nr. 1245, Konieczek Ignacy i Karpiewicz Jan kup. z Prus nr. 603, Kreczunowicz Grzegorz emeryt z Dąbrowy nr. 659, Lubowidzki Kar. ob. z Widzewa nr. 473, Malinary Fran. fabryk. z Wiednia nr. 543, Małowieski Mich. ob. z Kryska nr. 601, Matygowski Bogu. ob. z Kwiatkówka nr. 584, Michałowski Teodor ob. z Częstochowy nr. 1066, Majer Józef kup. z Pestu nr. 634, Niezabitowski Adam ob. z Ceranowa nr. 500, Parcinowski Aug. ob. z Johanisberga nr. 625, Paschali Jan dym. pułk. z Lublina nr. 625, Rutsch Juljusz ob. z Popław nr. 601, Rzewuski Ksaw. ob. z Przymysłowa nr. 1346, Rabinin Aleksander b. kapitan z Lwowa nr. 1261, Serwiński Stan. ob. z Cieleśnicy nr. 585, hr. Tołstoj Jan rzecz. radz. stanu z Wiednia nr. 613, Wiśniewski Wojciech ob. z Zdanowa nr. 601, Wiśniewski Fabjan ob. z Kosobudów nr. 1064, Weisberg Alfred oficer pruski z Frankfortu nad Odrą nr. 634, Żaryn Fran. ob. z Luków nr. 601, Zdanowski Florjan ob. z Ibramowic nr. 476.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bereznicki Stanis. ob. z nru 601 do Poznania, Bronikowski Emiljan ob. z nru 500 do Łodzi, Bukowiecki Tom. ob. z nru 1064 do Soboty, Dobiecki Eustachy ob. z nru 601 do Łopuszna, Dobrowolscy Leon i Henryk ob. z nru 1260 do Krempy, Fiszer Konstanty ob. z nru 482 do Domaniewic, Guttentag Löbel bankier z nru 570 do Wrocławia, Głuchowski Jan kup. z nru 603 do Terespola, Hornowski Józef ob. z nru 570 do Łochowa, Klimkiewicz Antoni rad. tow. kred. z nru 586 do Płocka, Karnicki Bronis. ob. z nru 601 do Dylewa, Komornicki Zyg. ob. z nru 625 do Lubonki, Łada Hier. ob. z nru 2673 do Strzegocina, Mniewski Feliks ob. z nru 570 do Kutna, Młodzianowski Tom. ob. z nru 66$^3/_4$ do Dulanowa, Nakwaski Jan ob. z nru 585 do Gosławic, Printz Józef kup. z nru 570 do Wrocławia, Przespolewski Fran. ob. z nru 500 do Częstochowy, Rigehtti Konst. ob. z nru 578 do Częstochowy, Skarżyński Kaź. ob. z nru 585 do Mińska, Szamota Wojc. ob. z nru 584 do Wylezina, Woźnicki Longin ob. z nru 2668 do Ogonowa, Zadolski Józef ob. z nru 601 do Popielów.

Rozmaitości.

DZWONEK ŚMIERTELNY.

(Ciąg dalszy).

„Biédny staruszek“ zawołała Gertruda na jego widok— „Przemów też panie Kennedy do niego.“

Kennedy zapytał starca, kto on jest, i co w tém samotném miejscu porabia?

„Pilnujemy umarłych“ — odpowiedział starzec.

Kennedy miał go z początku za człowieka niespełna zmysłów, aż młody doktór mu wytłómaczył, iż tu jest trupiarnia, do któréj umarli we dwanaście godzin po śmierci zanoszeni bywają. „Jedyną różnicą,“ — mówił Holchajzer daléj — „jaka tu między bogatymi a ubogimi zachodzi, jest, iż tamtych w lepiéj urządzonéj, czarno osłoniętéj, i lampą oświetlonéj komnacie umieszczają. Służy ten zakład na to, aby zapobiegać grzebaniu żywcem pozornie umarłych. Palce trupów kładą się w cienkie sznurki, przymocowane do dzwonka, który jest w izbie pilnującego trupiarza zawieszony. W ten sposób najmniejsze poruszenie ciała, jest dostatecznym znakiem do zwrócenia uwagi, a w oka mgnieniu przyśpiesza pomoc lekarska. Piotr Hofman, którego państwo tu widzicie, ma obowiązek czuwać co nocy, a w dzień odwiédza on swoję rodzinę, albo idzie gdzie mu się podoba.“

„I zdarzyłoż się kiedy, że życie ludzkie w ten sposób ocalono?“ — zapytał Kennedy.

„I owszem; mieliśmy kilka autentycznych wypadków tego rodzaju, wszelako muszę przyznać, iż to bardzo rzadko się zdarza, a najczęściéj wszelka ludzka pomoc na nic się nie przydaje.„

„Jakże przykro być musi“ — ozwała się Gertruda uprzejmie do staruszka — „czuwać tak przez noc całą,

i słuchać tego dzwonka śmiertelnego, czy przypadkiem który z umarłych do życia nie powrócił!“

„To się tylko zdaje tak strasznêm, moja panienko.“

„Ale jakże się od snu ochronić możecie?

„Przez to, że się w dzień wyspię“

„A jużeście, tak mi właśnie powiadano, nieraz słyszeli ten dzwonek?“

„O, bardzo często; a nawet w oddaleniu mil kilku, zwłaszcza wtedy, kiedy go nikt inny nie słyszał. Ale czasem, istotnie on się odzywa. I nikt, kto go raz słyszał, nigdy już dźwięku jego zapomnieć nie może!

Gertruda wetknęła mu do ręki kilka złotówek, i zabrano się do odejścia, gdyż była już późna godzina, a z nimi oddalił się także starzec w przeciwną stronę, i widać było, że radośny uśmiech na twarzy mu się promienił.

„Zapewne teraz dla swéj Pauliny coś kupi“ — rzekł doktór do Małgorzaty.

„Któż jest ta Paulina?“

„Jego wnuczka, miłe dziewczątko, dla któréj starzec wszystko wydaje co tylko zarobi. Powiadają, że kiedyś ładny mająteczek po nim odziedziczy, gdyż Hofman nie jest wcale ubogim, a ocaliwszy raz w opisany powyżéj sposób życie najstarszemu synowi barona F.; otrzymał od ojca jego liczne i kosztowne podarunki, które wnuczka z wielką radością pokazuje. Osobliwszą jest rzeczą, widzieć, jak się oboje kochają; a są oni ostatniemi potomkami swojéj rodziny.“

„Gertrudo!“ — ozwał się Kennedy nagle — „gdybym miał umrzeć wcześnie, radbym umiérać w Frankfurcie; gdyż lękam się od lat dziecięcych, aby mnie żywcem nie pogrzebano. Jednakże nie chciałbym być poruczonym czuwaniu tego dziwnego starca. Czybyś też chciała wówczas miejsce jego zastąpić?“

„Panie Kennedy,“ przejęła dziewica z boleśnym zarzutem; ale słowa zamarły jéj na uściech, odwróciła się od niego, i zaczęła płakać.

„O, tego za nadto panno Gertrudo; to niepotrzebne czułostki“ — ozwał się kwaśno Kennedy.

„Przyznaję i przepraszam, ale nie gniewaj się pan za to jestem dziś istotnie cierpiącą“ — odpowiedziała kochanka, zdając się być radą temu, iż znalazła wymówkę swego milczenia i płaczu pod czas gdy doktór z niechęcią pytanie sobie zadawał: czy też wszyscy Anglicy w tak samolubny sposób dręczą swoje kochanki, aby tylko nowe dowody miłości od nich wymusić.

W nocy po tym spacerze śniło się Małgorzacie ciągle o ciemnych, namiętnych oczach doktora, podczas gdy jéj siostrze, daleko nieprzyjemniejsze marzenia o starcu, który nad umarłemi czuwa, sen przerywały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Doniesienia.

Magistrat miasta Warszawy. — Podaje do wiadomości, iż z powodu spełzłéj bezskutecznie licytacji na dzień 22 kwietnia (4 maja) r. b. ogłoszonéj, na trzechletnie wydzierżawienie dwóch domów cechu szewckiego nr. 136 przy ulicy Dunaj i nr. 284 przy ulicy Rycerskiéj, a to od dnia 19 czerwca (1 lipca) r. b. odbędzie się powtórna licytacja w ratuszu głównym w dniu 5 (17) maja r. b. o godzinie 12éj w południe in plus przez deklaracje opieczętowane od zniżonego rocznego praetium fisci mianowicie na dom nr. 136 od sumy rs. 450, na dom nr. 284 od sumy rs. 90. — Wysokość kaucji, wzór do deklaracji i inne zastrzeżenia zachowują się też same jak były wskazane przy ogłoszeniu pierwotnéj licytacji.—Warszawa dnia 24 kwietnia (6 maja) 1847 r. — Prezydent, rzeczywisty radzca stanu, *Grajbner.* — Naczelnik kancelarji, *Luceński.*

W dniu 29 kwietnia (11 maja) r. b. o godzinie 10éj z rana, w domu nr. 853: meble jesionowe, lustra obrazy; — o godzinie 12éj w południe w domu nr. 413: meble orzechowe, mahoniowe i jesionowe;—o godzinie 2éj w południe w domu nr. 1524: meble mahoniowe;—w dniu 30 kwietnia (12 maja) t. r. o godzinie 10éj z rana w domu nr. 2288: meble jesionowe, olszowe, wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publiczną licytację sprzedane będą.—*Karwowski*, komornik.

Zawiadamiam szanowną publiczność, iż w dniu 29 kwietnia (11 maja) r. b. i dni następnych, codziennie poczynając od godziny 10éj do 1éj, a po połdniu od 3éj do 6éj wieczór, w Warszawie w domu pod nr. 1772 przy ulicy Sto-Jerskiéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytację: szafy jesionowe do sukien, rozmaite lustra w złoconych ramach, kanapy, krzesła, stoły, stoliki, zegary stołowe i ścienne, oraz inne sprzęty gospodarskie, tudzież różne szale, chustki, salopy damskie i t. p.— Edward *Marjewski.*

W dniu 29 kwietnia (11 maja) r. b. o godzinie 9éj z rana w Warszawie w rynku Nowego Miasta na targu publicznym: garderoba męzka;—zaś w dniu 1 (13) maja r. b. o godzinie 10éj z rana pod pod nr. 440: meble jesionowe, mahoniowe, obrazy olejno malowane i t. p., prawnie zajęte, przez publiczną licytację sprzedane będą.— Walenty *Supryniewicz*, komornik.

Ośm POKOI z balkonem i kuchnią angielską na 1ém piętrze, do tego stajnia, wozownia i piwnica, są do wynajęcia od Sgo Jana r. b. przy ulicy Sto Jerskiéj na przeciw ogrodu Krasińskich nr. 1777. Wiadomość na miejscu u właściciela domu.

Dziś jeżeli pogoda posłuży w OGRODZIE p. Kielca, muzyka z dobranych artystów pod dyrekcją *Kruszewskiego.* od godziny 4éj z południa uprzyjemniać będzie chwile szanownym gościom.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepianu i wiolonczeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

Dziś i jutro w kawiarni przy ul. Bielańskiéj w domu Majewskiego nr. 609, grać i śpiewać będą pp. *Nowakowskie.*

TEATR WIELKI. Jutro, *Łucja z Lammermooru.*

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na widowiska u optyka J.Pik przy ulicy Miodowéj nr. 493.

Dziś z rana ciepła stop. 7, wczoraj w poł. ciepła stop. 21.
Wysokość wody na Wiśle stop 2 cali 10.

Do dzisiejszego numeru gazety dołącza się tabela wygranych 4éj klasy 69éj loterji klasycznéj.